

ANNA ŁUCKA

**STANISŁAW ŁUCKI – KOCHAŁ OJCZYZNĘ
I WALCZYŁ O WOLNOŚĆ POLSKI***

Atak niemiecki na Polskę we wrześniu 1939 r. i szybki rozwój sytuacji wojskowej z jednej strony i okupacja sowiecka z drugiej strony powodują przekroczenie granicy węgierskiej, rumuńskiej i litewskiej przez część wojska polskiego oraz znaczną liczbę Polaków. Kuty nad Czeremoszem, miasto rodzinne Stanisława Łuckiego, stają się jednym z miejsc, przez które wielu Polaków (i rząd polski) przekracza granicę Polski, by drogą przez Węgry lub Rumunię zasilić szeregi odbudowującej się armii polskiej we Francji. Tu będą walczyć o wolność Francji i Polski.

Stanisław Łucki, mój małżonek, absolwent 2 Gimnazjum Humanistycznego im. Karola Szajnochy we Lwowie, członek Sodalicji Mariańskiej, student prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1935-1939 (i kończy je później w Oxfordzie w 1945 r.) – zawieszony w prawach studenta, a nawet spędzający miesiąc we lwowskim więzieniu na Brygidkach w marcu 1939 r. za udział w manifestacjach studenckich – aktywny działacz Młodzieży Wszechpolskiej i Korporacji Akademickiej „K! Znicz” (od 1935 r.), Stronnictwa Narodowego oraz Związku Zawodowego Praca Polska (gdzie jest kierownikiem drużyny piłki nożnej), student międzynarodowego prawa lotniczego na Uniwersytecie Lwowskim, w latach 1935-1939, po miesięcznym pobycie pod okupacją sowiecką, 23 października 1939 r. opuszcza kraj przez „zieloną granicę” z Rumunią na Czeremoszu w Kutach. Przez Jugosławię i Grecję – na statku „Pułaski” dostaje się do Marsylii, a następnie 8 grudnia 1939 pociągiem dociera do Coetquidan we Francji i tam dołącza do formującej się armii polskiej (dla przypomnienia dodam, że we Francji od razu wytwarzają się dwa ośrodki działalności – jeden w Paryżu i Angers wokół rządu polskiego, drugi w obozach Coetquidan i Parthenay, gdzie formuje się nowa armia polska). W obozie są już pierwsi ochotnicy z terenu Francji – Sokoli, Strzelcy, harcerze, dziennikarze, literaci, artyści, dyplomaci i ci, którzy dotarli tu już z Polski przed nim. Pisze w swoich wspomnieniach: „Pierw-

Dr ANNA ŁUCKA – em. pracownik (cadre) francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu; e-mail: anna.lucki@gmail.com.

* Referat wygłoszony 3 grudnia 2014 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

sze wrażenie ponure, wzmocnione dodatkowo zimnem, po otrzymaniu drelichowych mundurów. Szczęśliwcy dostawali prawdziwe niebieskie mundury, jeszcze z pierwszej wojny”. Pomijam już cały okres związany z obozem Coetquidan, gdzie przychodzi mu spać w bardzo brudnych i zawszonych barakach. Przydzielony do III Batalionu Brygady Podhalańskiej (utworzonej 14 lutego 1940 r. przez gen. Sikorskiego – powstała z wydzielenia po jednym batalionie z trzech pułków tej Dywizji Grenadierów oraz 4. batalionu z całej tej Dywizji Strzelców), bierze udział w ekspedycji do Norwegii pod dowództwem płk. dypl. Zygmunta Bohusz-Szyszko. Jako członek polsko-francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego pod dowództwem gen. Béthouart (w wyniku, jak pisze, ostatniej selekcji i dzięki przyjaznej umowie z inteligentnym kapitanem kompanii, gdyż właściwie był niezdolny do służby w piechocie) uczestniczy w bitwie o Narwik (27 maja 1940) w stopniu strzelca z cenzusem.

I tutaj sięgnijmy trochę do historii. W chwili ataku Związku Sowieckiego na Finlandię, 30 listopada 1939 r. Anglia i Francja postanawiają nieść pomoc temu krajowi. Oprócz sprzętu i broni, przygotowują specjalne korpusy. We Francji, w dniu 8 stycznia tworzy się Brygada Strzelców Alpejskich. Dowódcą zostaje płk A. Béthouart, mianowany szybko generałem. 95% strzelców to Polacy z dawnej emigracji zarobkowej we Francji, zmobilizowani na podstawie umowy polsko-francuskiej. Kadre oficerską i podoficerską stanowią ochotnicy przybyli do Francji po kampanii wrześniowej w Polsce. Wśród oficerów są zarówno oficerowie zawodowi, jak i ochotnicy. 13 marca 1940 r. Finlandia zawiera zawieszenie broni ze Związkiem Sowieckim, co przekreśla realizację projektowanej ekspedycji do tego kraju. W tym samym czasie Hitler miał czas na dokładne zaplanowanie najazdu na Danię i Norwegię. W momencie najazdu, jednocześnie na południu jak i na północy, w nocy z 8 na 9 kwietnia, Norwegowie nie są przygotowani do obrony, a armia ich posiada pod bronią zaledwie 30 000 żołnierzy w sześciu niekompletnych dywizjach. Jednak Niemcom nie udaje się opanować kraju bez walki jak w Danii, mimo V kolumny Quislinga i niepowodzenia kampanii sprzymierzonych na południu Norwegii.

Nie będę opisywała sytuacji w Norwegii po najeździe niemieckim, czy wyliczała, jakie brygady, bataliony, kompanie biorą udział w obronie tego kraju. Przybliżę natomiast, jak Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich przygotowywała się do dołączenia do Lekkiej Dywizji polsko-francuskiej. 15 kwietnia 1940 r. wszystkie bataliony Brygady ruszają ze swoich miejsc zakwaterowania w kierunku Brestu. W momencie wyjazdu Brygada Podhalańska liczy 227 oficerów i podchorążych, 742 podoficerów i 3809 strzelców – łącznie 4778 żołnierzy. Dowództwo nie orientuje się w zadaniach Brygady, warunkach zaokrętowania, wylądowania, konfiguracji terenu itp. Wszystko jest skazane na improwizację. W Brescie Brygada załadowuje się na trzy statki: „Columbie”, „Chenonceaux” i „Mexique”. Stanisław Łucki znajdzie się na statku „Mexique”. Wszystko odbywa się w jak najgorszych warunkach. Jak ktoś złośliwie powiedział: organizację gospodarczą Niemców zdewastował ogień floty brytyjskiej, zaś

francusko-polskiego Korpusu Ekspedycyjnego – katastrofalne załadowanie oddziałów, sprzętu i amunicji. Konwój wyrusza 24 kwietnia o północy. Statki francuskie pozbawione są najmniejszego komfortu. Strzelcy załadowani pod pokładem nie mają żadnej wentylacji. Całe szczęście, że są to górnicy i rolnicy, przyzwyczajeni do ciężkich warunków. Kończy się więc bez buntów. III batalion, w którym jest Stanisław Łucki, wyładowuje się w porcie Ballangen (po uprzednim przeładowaniu na dwa brytyjskie kontrtorpedowce) jako odwód dowódcy francuskiej Lekkiej Dywizji. Jego obowiązkiem jest ubezpieczenie składów francuskiej intendencji i obszaru położonego między Ballangen a Aefiorden. Mój mążonek jest kolejno w następujących miejscowościach: Bruksjord, Kaalpassen, Ballangen i Bjørkåsen. Między 14 a 24 maja trzy różne patrole batalionu biorą do niewoli 15 spadochroniarzy niemieckich. Warunki terenowe są bardzo trudne, a żołnierze muszą nieść wszystko na swoich barkach z ciężką bronią i mundziurkami włącznie. 16 maja gen. Béthouart wyznacza płk Chłusewicz na dowódcę całości wojsk sprzymierzonych na Półwyspie Ankenes i do ostatecznej bitwy o Narwik. Od tego momentu zaczynają się przygotowania do ostatecznego natarcia i uwolnienia Narwiku. Wśród Polaków są m.in.: ppłk Dec, porucznik Szaszkiewicz, podchorąży Ksawery Pruszyński, major Kobylański, rotmistrz rezerwy Stefan Zamojski, porucznik Dziurzyński, major Jaskowski, major Nowiński, kapitan Moren, kapitan Kudelski.

Narwik, miasto leżące około 200 km na północ od koła podbiegunowego, liczące około 10 000 mieszkańców, miało dla Niemców zasadnicze znaczenie dla odbioru rudy żelaza ze szwedzkiej kopalni Kiruna. Surowiec ten mógł być eksportowany przez szwedzki port Lulea w Zatoce Botnickiej, ale zamrożony w zimie, lub przez Narwik – wolny cały rok. Od 40% do 50% rudy przechodziło więc przez port w Narwiku.

17 maja tonie statek „Chrobry” trafiony bombą. Ginie kilkunastu oficerów, lecz większość żołnierzy zostaje uratowana. Razem z „Chrobrym” ginie poczta Brygady przeznaczona do Francji. Wcześniej, 4 maja tonie kontrtorpedowiec „Grom”. Dowódcą wojsk niemieckich w rejonie Narwiku jest gen. E. Dietl, osobisty przyjaciel Hitlera. We wrześniu 1939 r. był on dowódcą 3. Dywizji Górskiej, która wkroczyła do Polski od strony Słowacji. Miał pod sobą łącznie około 2000 ludzi. Próbuje się zdemobilizować Brygadę Podhalańską, informując najpierw o jej zatopieniu, a następnie zrzucając ulotki w języku polskim (bardzo niepoprawnym) nawołujące do dezercji, o treści: „Polscy żołnierze, chcecie by nadal za Anglię bez znaczenia krew waszą przelać, przyjdźcie bez broni do nas droga do Warszawy jest wam otwarta – strzelce górskie”. Niemcy mają bezwzględna przewaga lotnicza i mogą korzystać z lotnisk w środkowej Norwegii. Ponadto zajęli już pozycje obronne, co w tym terenie daje im olbrzymią przewagę. Natomiast stały o tej porze roku i na tej szerokości geograficznej dzień stwarza dla wszystkich bardzo ciężkie warunki bytowania i działania.

I do tego dramatyczna sytuacja we Francji zmienia radykalnie położenie Korpusu Ekspedycyjnego w Norwegii. 26 maja gen. Béthouart otrzymuje z Londynu depeszę, że rząd J.K. Mości postanowił, iż jego oddziały mają niezwłocznie opuścić północną Nor-

węgię. Dodano, że rząd norweski nie został jeszcze powiadomiony i jak najściślejsza tajemnica powinna być zachowana. Gen. Béthouart, mając obietnicę pomocy floty brytyjskiej od admirała Lorda Corka, rozkazu nie wykonał. Natomiast gen. Mackenzie, dowódca wojsk lądowych przeciwny operacji na Narwik, zrezygnował i wrócił do Anglii. Rozpoczęcie natarcia wyznaczone najpierw na 25 maja o godz. 24, przesunięte na następny dzień, rozpoczyna się ostatecznie 27 maja o tej samej godzinie. Jak wiemy, kampania norweska Brygady Strzelców Podhalańskich (i tu mówię jedynie o Brygadzie) kończy się bitwą na Półwyspie Ankenes między trzema batalionami polskimi i prawdopodobnie też trzema nieprzyjacielami i wyparciem Niemców. Było to wszystko, co uzyskano mimo bezgranicznego poświęcenia niższych dowódców i strzelców, którzy swe braki w wyszkoleniu zastąpili odwagą i nieludzkim wysiłkiem, ponosząc równocześnie duże straty: 189 rannych, którzy dzięki wyjątkowej pomocy brytyjskiej służby sanitarnej zostali przewiezieni do Anglii, 29 zaginionych oraz 97 zabitych, w tym dwóch oficerów. Zabitych pochowano w kocach lub pelerynach we wspólnej mogile na wiejskim cmentarzu obok osady Meieri. Mszę żałobną odprawił ks. Józef Król, duszpasterz Brygady. W okresie między 3 a 8 czerwca wyewakuowano kutrami i kontrtorpedowcami całą Brygadę na pełne morze bez żadnych strat. Później przeładowano na wielkie transportowce, które stanowiły konwój. W ewakuacji brał również udział polski statek „Sobieski”. Konwój ruszył pod osłoną floty sprzymierzonych, głównie brytyjskiej.

Stanisław Łucki wracał na brytyjskim „Monarch of Bermuda” i mógł lepiej docenić luksus brytyjskiego transportowca. Anglicy, ze względu na szybkie postępy, nie chcieli wysłać statku do Francji i przeładowali ich na polski statek „Batory”.

„Batory” zawija do portu Brest 14 czerwca, a wylądowanie i przejazd pociągiem do Dol w Bretanii następuje 15 czerwca. Niemcy zjawiają się w miejscu postoju Brygady 18 czerwca i w tym momencie następuje tragedia pięknej wojskowej jednostki, jaką jest Brygada Podhalańska – jak wspomina mój małżonek. W ostatniej chwili gen. Z. Bohusz-Szyszko wydaje rozkaz marszu za Loarę, ale jest on wydany za późno. Wszyscy widzą w tym czasie pociągi załadowane żołnierzami brytyjskimi i francuskimi pędzące w przeciwną stronę, w kierunku portu Brest. Każdy musiał organizować się indywidualnie, by nie wpaść w ręce niemieckie. Nie wszystkim to się udało. Nieliczni dotarli do portów i dostali się do Anglii. Inni spędzili wojnę w niewoli, a żołnierze ze starej emigracji wracali do swoich domów. Z pomocą jednego z nich, po wielu niebezpiecznych sytuacjach, Stanisław Łucki przedostaje się do strefy nieokupowanej (przypomnę, że po zawieszeniu broni Francja podzielona jest na dwie strefy – północną, okupowaną przez Niemców, i południową tzw. wolną z rządem marsz. Ph. Pétaina w Vichy) i w obozie wojskowym w Carpiagne koło Marsylii dołącza do około 500 Podhalań. Po zdemobilizowaniu władze francuskie zorganizują z byłych żołnierzy wojska polskiego obozu pracy pod opieką francuskich oficerów.

Po upadku Francji w czerwcu 1940 r. i wyjeździe rządu polskiego do Anglii Polacy, którym nie udaje się przedostać do Anglii, by dalej kontynuować walkę, angażują się

w różnych pracach Polonii francuskiej – czy to opieki, czy walki z Niemcami. Większe skupiska Polaków to Grenoble, Lyon, Tuluza, Voiron, Villard-de-Lans. W Voiron koło Grenoble Stanisław Łucki organizuje koło Stronnictwa Narodowego i rozszerza jego działalność na Polskie Gimnazjum w Villard de Lans. Od listopada 1940 do sierpnia 1942 r. razem z Wojciechem Wasiutyńskim, Witoldem Nowosadem i Józefem Baranieckim wydaje „Biuletyn Narodowy”. W listopadzie 1941 r. wyjeżdża do Lyonu, gdzie obejmuje kierownictwo domu studenckiego prowadzonego przez Polski Czerwony Krzyż.

Od 1 lutego 1942 r. datuje się oficjalny udział Stanisława Łuckiego w polsko-francuskim ruchu oporu, który przeszedł do historii pod nazwą Sieci wywiadowczej F 2.

Na cmentarzu polskim Les Champeaux w Montmorency pod Paryżem na murze pamiątkowych tablic z czasów wojny 1939-1945 figuruje również tablica z następującym napisem:

POLEGŁYM ZA WOLNOŚĆ KOLEGOM EKSPozyTURy FRANCJA
Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego w Londynie Sztabu Naczelnego Wodza
Polskich Sił Zbrojnych F2

A UX RESISTANTS DU RESEA U F2 Morts pour la Liberte en 1940-1945

Właśnie chciałabym tu na chwilę zatrzymać się i wspomnieć o polskiej sieci wywiadowczej F 2, powstałej na prośbę Anglików, działającej we Francji podczas II wojny światowej, która należy do mniej znanych kart historii wkładu Polski w zwycięstwo aliantów. Niezwykła struktura Sieci F2 wynikała z historii jej powstania, jej rozwoju, składu personalnego oraz walki, jaką prowadziła w ciągu czteroletniej działalności na terenie Francji. Sieć kierowana zawsze przez Polaków, amatorów, a nie wojskowych – jak zawsze podkreślał mój mąż (– sztab polski), złożona jednak w olbrzymiej większości z Francuzów (komórki w terenie) – 90% na 2800 agentów, nie mogła umieścić na tablicy tradycyjnego napisu Polegli za Polskę czy Morts pour la France. Zginęli więc wspólnie w walce o Wolność. Sieć F2 (na początku przybiera ona różne nazwy tak po polsku, jak i po francusku) powstaje we wrześniu 1940 r. i przetrwa do uwolnienia Francji w 1944 r. (z końcem września 1944 zaczyna się administracyjny epilog Sieci – po wojnie będzie częścią Forces Francaises Combattantes).

Porucznik marynarki inż. Tadeusz Jekiel ps. Doktor przysłany do Francji przez admiralicję angielską za pośrednictwem polskiego wywiadu morskiego, jest jej pierwszym szefem, Leon Śliwiński ps. Jean-Bol, z-ca Jekiela, i inni, jak Władysław Potocki ps. Calixte, Władysława Śliwińska ps. Maria, Tadeusz Korycki ps. Bey, Leon Gologórski ps. Philippe... Przypadek sprawia, że często są to działacze Stronnictwa Narodowego. Do zadań Sieci należą:

- zbieranie informacji morskich, jak ruch statków, praca w portach i arsenałach
- określenie roli floty niemieckiej w Tulonie
- nawiązanie kontaktów z powstającymi nieśmiało ośrodkami francuskiej „resistance” i przesyłanie tych informacji do Londynu.

Sieć F2 pomaga również francuskim ruchom oporu w nawiązaniu łączności z Londynem, a nawet ułatwia czasem kontakty we Francji między działającymi, ale nieznanymi się wzajemnie organizacjami. Już w grudniu 1940 r. najważniejsze porty: Brest, Bordeaux, Marsylia, Tulon są kontrolowane przez Sieć. Z portów rozwój Sieci rozciąga się również na Lyon, Paryż i strefę okupowaną. Zaczynają napływać informacje o ruchach wojsk niemieckich, produkcji przemysłowej oraz transportach. Na południu Sieć dociera do północnych Włoch. Raporty są przekazywane przeważnie drogą morską na Gibraltar. Od maja 1941 r. Sieć posiada własną stację nadawczą.

W sierpniu 1941 r. L. Śliwiński, wbrew instrukcjom Londynu, rekrutuje Polaków, m.in. Jerzego Pietraszewskiego ps. Pit, Zdzisława Piątkiewicza ps. Biz-Lubicz, Henryka Starorypińskiego ps. Rota, Stanisława Łuckiego ps. Arab (przez Wojciecha Wasiutyńskiego, narodowca i znanego pisarza politycznego), Wincentego Rozwadowskiego ps. Pascal, Jerzego Krauze ps. Błysk-Stan, Zbigniewa Morawskiego ps. Lao. Inicjatywa ta okaże się zbawienna dla Sieci, bo po wpadce w grudniu 1942 r. większość wyżej zaangażowanych będzie stanowiła trzon kolejnej i definitywnej reinkarnacji Sieci pod nazwą F2. Ze względów konspiracyjnych Łucki wycofuje się powoli z prac w Stronictwie Narodowym.

Od sierpnia 1942 r. z ramienia Sieci F2 Łucki ma osobisty, stały kontakt z komórką Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, zajmującą się łącznością na Kraj. Do września 1944 r. pracuje w ramach F2 w Wydziale Informacyjno-Wywiadowczym Sztabu Naczelnego Wodza w okręgach Lyon i Paryż. To właśnie w sierpniu 1942 r. spotyka się z rtm. Stanisławem Sokołowskim ps. Ziomek, przedstawicielem Organizacji Łączności Rządu Polskiego w Londynie z Krajem, i omawia szczegóły współpracy, jak przekazywanie depeesz dotyczących spraw organizacyjnych, personalnych lub przejazdu kurierów z kraju (np. Jura, czyli Jerzego Lerskiego – kolegę z gimnazjum we Lwowie, ale o tym dowiedział się już po wojnie) i do nadawania ich przez radio Sieci F2, czy drogą lądową do Londynu. Łucki organizuje również odbiór informacji od agentów francuskich. Placówka wyrabia też fałszywe papiery potrzebne Oddziałowi Łączności. Ale najważniejszą pomocą Sieci F2 dla Oddziału Łączności z Krajem jest zapewnienie jemu stałej możliwości łączności radiowej z Londynem.

Jak wspomina mój małżonek: „amatorzy wywiadu, po dwuletnim stażu, dochodzą do dużej wprawy i codzienna regularna praca staje się swego rodzaju rutyną. Początkowa improwizacja prawie zanika, ale pozostaje niezmienna wiara w potrzebę walki do ostatecznego zwycięstwa. Moje comiesięczne jazdy do Nicei z materiałami zebranymi w Lyonie, oprócz zmęczenia w przeładowanych pociągach, nie dają już żadnej emocji”.

Nadmienię, że ta współpraca męża, czy pomoc Sieci F2 dla VI („szóstki” – Oddziału Łączności z Krajem) trwa bez przerwy do jego wyjazdu z Lyonu 1 lipca 1944 r. do Paryża. Wtedy to centrala lyońska przenosi się do stolicy.

Sytuacja polityczna Francji „nieokupowanej” stale się pogarsza i nacisk Niemców jest coraz silniejszy. Od 11 listopada 1942 r. Niemcy wkraczają również do strefy tzw.

wolnej. Wspomnę dla ciekawostki, że dzień wcześniej Łucki jest wysłany do gen. Franciszka Kleeberga do Mont-Dore koło Clermont-Ferrand. Spotyka go przypadkowo na przesiadce w Gannat. Generał każe mu czekać na niego w Mont-Dore, bo sam udaje się do Vichy, by zorientować się w sytuacji po wkroczeniu Niemców. Wraca wieczorem z optymistycznym nastawieniem. Łucki po zrealizowaniu celu swojej wizyty, tj. zainkasowaniu 10 000 dolarów w odcinkach 100\$ przewozi je do Nicei w kieszeni marynarki. 6 grudnia w Grenoble odbywa się zebranie, w którym uczestniczy, mając przygotować reorganizację Sieci i przeniesienie centrali do rejonu Lyon–Grenoble–Chambery. Po naradach i złożeniu życzeń z okazji zbliżających się świąt, zaopatrzeniu w trzymiesięczną gażę, wszyscy rozjeżdżają się do swoich ośrodków. Masowe aresztowania w Nicei, 26 grudnia 1942 r., nie pozwalają zrealizować planów reorganizacji Sieci.

W marcu 1943 r. por. Wincenty Rozwadowski powierza Łuckiemu zorganizowanie przyszłej centrali wywiadu w Lyonie. J. Stroweis ps. Carbo zostaje jego zastępcą. Nowa praca wymaga od Łuckiego zerwania poprzednich kontaktów wywiadowczych w Sieci oraz oderwanie się od licznego w Lyonie środowiska polskiego. Łucki przygotowuje jak największą liczbę skrzynek do odbierania raportów, znajduje lokale na prace w dniach centralizowania raportów, organizuje laboratoria fotograficzne oraz fałszywych dokumentów (jeden z takich lokali będzie się znajdował dosłownie naprzeciw więzienia Montluc), poszukuje ludzi – na skrzynki pocztowe wybiera głównie stróżki (mieszkają na parterze, no i unika się w ten sposób przysłowiowej dla stróżek ciekawości), ale nie tylko. Na kurierów dobiera często kobiety. Nowa centrala jest gotowa na początek czerwca 1943 r. W pierwszym okresie liczy około 30 osób, zaś w momencie likwidacji jest ponad 60 osób. Stanisław Łucki jest szefem łączności wewnętrznej i biura por. Rozwadowskiego, a także zastępuje go w większości funkcji administracyjnych centrali raportów.

Sieć szybko się rozwija. Powstają nowe sektory. Dociera ona na północ Francji, a nawet do Belgii. Tworzy się biuro szyfrów i centrala radiowa. Rozbudowuje się sektor ekonomiczno-polityczny i centralne biuro studiów. Wysyłane raporty dotyczą m.in. armii, lotnictwa, marynarki wojennej, marynarki handlowej, transportu kolejowego i drogowego, przemysłu, spraw politycznych i ekonomicznych. Cały teren Francji podzielony jest geograficznie na 4 podsieci:

- ANNA (na południu),
- MAGDALENA (południowo-wschodnia Francja),
- CECYLIA (Bretania, Normandia, północna Francja oraz okolice Paryża)
- BENZ-FELICJA (południowo-zachodnia Francja).

Jak już wspomniałam, przez Sieć F2 wraz z podsieciami przewinęło się ponad 2800 osób. Było to zagrożeniem dla F2 w czasie pracy, a po wojnie źródłem zazdrości francuskiego ruchu oporu.

W okresie pełnego rozwoju centrala wywiadu znajduje się w Lyonie. Od 15 lipca 1943 do końca kwietnia 1944 r. regularnie 15 i 30 każdego miesiąca będą napływać do Lyonu raporty z czterech podsieci. Po sfotografowaniu i specjalnym opakowaniu kurierzy zabierają raporty na dwie trasy przerzutu: szwajcarską i hiszpańską. Wiadomości ważne i pilne przekazuje się depezbami przez własne radio w Nicei. Niezależnie od przetrzucania raportów przez Hiszpanię, Sieć korzysta także z „usług” małego statku, pod dowództwem kapitana korwety Jana Buchowskiego, pływającego do Gibraltaru, Cannes i Saint-Raphaël. Raporty w owym czasie osiągają od 800 do 1600 stron miesięcznie. Ta intensywna praca Sieci zostaje rozpoznana przez Niemców. Pierwsze aresztowania mają miejsce 29 marca 1944 r. w Marsylii. Podjęta została decyzja przeniesienia centrali do Paryża. Mój małżonek zajmuje się jej likwidacją w Lyonie. W czerwcu 1944 r. dostaje wiadomość, że jest usilnie poszukiwany przez gestapo i że musi natychmiast opuścić Lyon. Cudem unika aresztowania. Wraz z wyjazdem Łuckiego do Paryża 1 lipca 1944 r. centrala lyońska przenosi się do stolicy. Tam Łucki prowadzi dział szyfrów depezb Sieci (szyfrowanie i odszyfrowanie depezb) aż do wyzwolenia Paryża, to jest do 30 września 1944 r. Nadmienię, że za działalność w Sieci F2 Stanisław Łucki zostaje mianowany na stopień podporucznika Armii Polskiej oraz na kapitana honorowego Armii Francuskiej.

Ruch oporu przygotowuje przejście do otwartej walki, Niemcy zaś przygotowują się do obrony przed lądowaniem aliantów, które następuje 6 czerwca 1944 r. w Normandii, a następnie 15 sierpnia 1944 na południu Francji.

Jest to początek końca. Wszyscy starają się być użyteczni dla posuwających się armii sprzymierzonych przez dokładne informowanie o pozycjach niemieckich. Paryż jest wolny, ale Polacy z przerażeniem słuchają komunikatów o walczącej Warszawie, której nikt nie pomaga, a przyszli oswobodziciele czekają z bronią u nogi na jej zniszczenie, zanim nie dobiorą się do zniewolenia całego Narodu. Każda wiosna jest normalnie zwiastunem nowego życia i nadziei, lecz wiosna 1945 r. jest dla Polaków zwiastunem nowej niewoli. Konferencja w Jałcie przesądziła sprawę Polski i oddała decyzje o jej dalszym losie w ręce Sowietów. Uznanie „rządu” Bieruta przez aliantów przekreśla powrót części emigracji do Kraju. Stanisław Łucki i ja odwiedzimy po raz pierwszy wolną Polskę dopiero w 1991 r. Niestety, jak wspominał mój małżonek, w 1946 r. okazało się, że archiwum czteroletniej pracy Sieci F2 nie istnieje. Zgodnie z życzeniem Anglików spisano na straty polski wkład do wojny, jakim była dość wydajna i dobrze oceniona przez sztab brytyjski praca polskiej sieci wywiadowczej. Przeszła ona do historii jako francuska Sieć F2. Do dzisiaj nie wiadomo, czy raporty zniszczyli sami Polacy, czy oddali je Anglikom.

Kończąc wspomnę, jak to mąż powtarzał czasami: „Sowietom nie udało się zesłać mnie na Sybir w 1939 r., gestapo nie złapało mnie przez cztery lata mojej pracy w wywiadzie w czasie wojny, ale za to 3 marca 1960 r. policja francuska przyszła po mnie do domu o szóstej rano, by deportować mnie na Korsykę – i to w warunkach pokoju.

To właśnie nazywa się być na dobrej liście, sowieckiej”. Stanisław Łucki był jednym z dwudziestu Polaków, a łącznie ponad 1000 osób, deportowanych na Korsykę za rządów gen. de Gaulle’a, ze względów bezpieczeństwa, w związku z przyjazdem do Francji Nikity Chruszczowa, sekretarza Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego. Zachęcam do przeczytania wspomnień Stanisława Łuckiego pt. *Od Kut do Paryża*, które stanowiły główne źródło mojego artykułu.

Po wyzwoleniu Francji Stanisław Łucki wyjeżdża do Londynu. 1 grudnia 1944 r. zostaje oficjalnie wcielony do Armii Polskiej, w której pozostaje do czasu demobilizacji przeprowadzonej 22 kwietnia 1948 r. w Calais. W tym czasie kończy studia prawnicze w Oxfordzie, a od maja 1945 do roku 1947 dodatkowo pracuje jako *attaché* konsularny w delegaturze Ministra Spraw Wewnętrznych Rządu Londyńskiego. Jest m.in. *attaché* konsularnym w Paryżu.

Od 1945 r. Łucki aktywnie uczestniczy w życiu politycznym Stronnictwa Narodowego (SN) (m.in. kierownik Koła SN w Paryżu, sekretarz Wydziału Wykonawczego we Francji, administrator dwutygodnika „Placówka” wydawanego w Paryżu w latach 1945-1950, współredaktor „Biuletynu Narodowego” wydawanego jako miesięcznik w okresie 1954-1959). Z ramienia Stronnictwa jest kierownikiem Biura i sekretarzem Przedstawicielstwa Rady Politycznej we Francji od jej powstania w 1949 r. do 1954 r. Po 1957 r. pełni funkcję referenta ds. organizacji społecznych i kontaktów z cudzoziemcami w Wydziale Wykonawczym Stronnictwa, od 1959 r. – sekretarza wykonawczego SN we Francji, a później jego wiceprezesa. Od stycznia 1963 r. jest członkiem Komitetu Politycznego Stronnictwa w Londynie, aż do jego samorozwiązania w roku 1992. Jego polityczne zaangażowanie zostaje dostrzeżone i „uhonorowane” w dość szczególny sposób przez władze Francji podczas wizyty oficjalnej sowieckiego I sekretarza KC KPZS Nikity Chruszczowa w Paryżu, w 1960 r. Stanisław Łucki, kawaler Francuskiej Legii Honorowej, na czas tej wizyty jest internowany na Korsyce wraz z innymi działaczami niepodległościowymi z krajów Europy Wschodniej i Centralnej. Wśród około tysiąca wówczas internowanych było tylko 20 Polaków.

W swoim życiu emigranta działa bardzo aktywnie w wielu organizacjach kombatanckich i społecznych, zarówno polskich, jak i francuskich, m.in.: Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów (SPK) – wiceprzewodniczący Rady SPK Francja od 1958 do 1960 r., w latach 1949-1955 – członek Komitetu Wykonawczego Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego (ZPUW), w okresie od 1954 do 1960 r. zasiada w Radzie Skarbu Narodowego, od 1947 r. – sekretarz Zrzeszenia Prawników Polskich we Francji, od 1959 r. – aktywny członek Towarzystwa Historyczno-literackiego (Biblioteki Polskiej) w Paryżu; od 1967 do 1979 r. sprawuje tu funkcję skarbnika, od 1983 do 1986 r. – wiceprezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Polskimi i Grobami Historycznymi we Francji, zaś po tym czasie – do grudnia 1992 r. – prezes; prezes honorowy od grudnia 1992 r., od 1973 r. i przez 22 lata – skarbnik-sekretarz Komitetu Lokalnego Biblioteki Polskiej, od 1980 do 1983 r. – administrator domu wypoczynkowego THL „La Vistule” w Dinard, od 1985 r. – członek Zarządu Polskiego Funduszu Humanitarnego (wiceprezes i skarbnik od stycznia 1989 r.).

Działa także w licznych organizacjach kombatanckich francuskich, m.in. w: Amicale du „Róseau F 2” – wiceprezes i członek Komisji Rewizyjnej, Fédération des amicales de réseaux Renseignements et évation de la France combattante, Amicale des Combattants de Narvik, Association Nationale des Médailleurs de la Résistance Française.

W listopadzie 1998 r. całkowity, lewostronny paraliż ogranicza jego wszelką działalność. Umiera w Paryżu 28 stycznia 2013 r. i zostaje pochowany na polskim cmentarzu Les Champeaux w Montmorency.

Odznaczenia: Krzyż Walecznych (1945), Francuska Legia Honorowa (1957), Komandoria L'Ordre National du Mérite (1980), Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2006), Medal Armii Polskiej (1946), Croix de Guerre z Palmami (1947), Médaille de la Résistance française (1946), Croix de Combattant Volontaire 1939-1945 (1961), Norweski medal za bitwę o Narwik (1949), Campaign Stars 1939-1945 (1946), Złota Odznaka Honorowa Koła Lwowian w Londynie (1960).